

gliniane
NACZYNIA

Duchowość Wschodu i Zachodu

1

Gabriel Bunge OSB

gliniane **NACZYNIA**

Praktyka osobistej modlitwy
według tradycji świętych Ojców



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Tytuł oryginału: Irdene Gefässe. Die Praxis des persönlichen Gebetes nach der Überlieferung der heiligen Väter, Verlag „Der Christliche Osten”, Würzburg 1996.

Przekład: Jerzy Bednarek, Arkadiusz Ziernicki

Redaktor tomu: Włodzimierz Zatorski OSB

Projekt okładki: Katarzyna Bruzda
<http://katarzynabruzda.blogspot.com>

Imprimatur: Kuria Metropolitalna
Nr 669/2000, Kraków, dnia 13.03.2000 r.
† Kazimierz Nycz, wikariusz generalny
Ks. Jan Dyduch, kanclerz
O. Tomasz M. Dąbek OSB, cenzor

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
L.dz. 22/2000, Tyniec, dnia 7.03.2000 r.
† Adam Kozłowski OSB, opat tyniecki

Wydanie czwarte 2011

ISSN 1644-2288

ISBN 978-83-7354-370-6

© Copyright for the Polish edition by TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30–398 Kraków
tel.: +48 (12) 688–52–90
tel./fax: +48 (12) 688–52–91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa:
TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów

Spis treści

Wprowadzenie

<i>Panie, naucz nas modlić się!</i> (Łk 11,1)	9
---	---

Rozdział I

<i>Kto się napił starego wina</i> (Łk 5,39)	17
1. <i>Co było od początku</i> (1 J 1,1).....	17
2. „Duchowość” i „duchowe życie”	26
3. „Akcja” i „kontemplacja”	31
4. „Psalmodia” – „modlitwa” – „medytacja”	38

Rozdział II

Miejsca i czasy	47
1. <i>Gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki</i> (Mt 6,6).....	47
2. <i>Jerozolimo, spojrzij na Wschód</i> (Ba 4,36)	52
3. <i>Siedemkroć na dzień wystawiam Ciebie</i> (Ps 118[119],154)...65	
4. <i>Błogosławiony, który czuwa!</i> (Ap 16,15)	71
5. <i>Modlili się wśród postów</i> (Dz 14,23)	78

Rozdział III

Sposoby modlitwy	85
1. <i>Modlitwy i gorące prośby z płaczem</i> (por. Hbr 5,7)	86
2. <i>Nieustannie się módlcie</i> (1 Tes 5,17)	91
3. <i>Panie, zmiłuj się nade mną!</i> (Ps 40[41],5).....	99

4. *Usłysz, Panie, głos mój – wołam!* (Ps 26[27],7)107
5. *Jest czas milczenia i czas mówienia* (Koh 3,7)113

Rozdział IV

Gesty modlitewne121

1. *Wstańcie i módlcie się!* (Łk 22,46)123
2. *Niech wzniesienie rąk moich będzie dla Ciebie jak ofiara wieczorna* (Ps 140[141],2)131
3. *Do Ciebie wznoszę me oczy, który mieszkasz w niebie* (Ps 122[123],1)136
4. *Upadł na kolana i modlił się* (Dz 9,40)142
5. *Na świętym dziedzińcu uwielbiajcie Pana* (Ps 28[29],2)148
6. *... niech co dnia bierze krzyż swój* (Łk 9,23)155

Zakończenie

Skarb w naczyniach glinianych (2 Kor 4,7)163

Dodatek

Praktyczne wskazówki173

1. Wybór odpowiedniego miejsca i jego urządzenie173
2. Pory modlitwy174
3. „Małe oficjum”175
4. Sposoby i gesty modlitewne177

Skróty179

Wykaz źródeł cytowanych przez autora179

1. Źródła dostępne w języku polskim179
2. Edycje części cytowanych tekstów źródłowych182
3. Opracowania183

Nie tylko z upodobaniem mów o czynach Ojców, ale także wymagaj od siebie samego, aby tych samych czynów dokonać w wielkim trudzie

(Ewagriusz z Pontu)

Wprowadzenie

Panie, naucz nas modlić się! (Łk 11,1)

W kościelnych kręgach często słyszy się dziś skargę, że „wiara zanika”. Mimo nie spotykanej dotąd „aktywności duszpasterskiej”, u wielu chrześcijan wiara zdaje się „stygnąć” (por. Mt 24,12), lub swobodnie powiedziawszy, „wyparowywać”. Mówi się o wielkim kryzysie wiary, który w nie mniejszym stopniu ogarnia kler, co świeckich.

Temu tak często opłakiwanemu zanikowi wiary przeciwstawia się, zwłaszcza w Europie Zachodniej, fakt na pierwszy rzut oka paradoksalny: ogromny, z roku na rok zwiększający się o tysiące tytułów zalew literatury teologicznej i przede wszystkim duchowej, którą tenże Zachód jednocześnie produkuje. Z pewnością po części są to tylko modne, stworzone ze względu na rynek efemerydy. Lecz ukazują się również w krytycznych wydaniach liczni klasycy literatury ascetycznej, tłumaczeni na wszystkie języki europejskie, tak że współczesny człowiek dysponuje takim bogactwem duchowego piśmiennictwa, o jakim człowiek starożytny nie śmiałby nawet marzyć.

Ta obfitość niewątpliwie stanowiłaby oznakę bezprecedensowego rozkwitu życia duchowego, gdyby nie ów wspomniany zanik wiary. Zatem ta powódź książek jest raczej symptomem niespokojnego poszukiwania, które wszakże, jak się zdaje, nie odnalazło swego celu. Owszem, wielu ludzi czyta te dzieła, na-

wet podziwia mądrość Ojców, lecz w ich osobistym życiu nic się nie zmienia. Tak jak gdyby zagubiono klucz do tych skarbów. Nauka mówi tu o *zerwaniu tradycji*, o wykopaniu przepaści między teraźniejszością a przeszłością.

Wielu ludzi to czuje, mimo że nie potrafi sformułować problemu jako takiego. Uczucie niezadowolenia ogarnia coraz szersze kręgi. Poszukuje się wyjścia z duchowego kryzysu i wielu sądzi, że odnalazło je w otwarciu się na religie niechrześcijańskie w imię bardzo szeroko pojętego ekumenizmu. Cały katalog mistrzów z najróżniejszych szkół ułatwia im beztrasko i nieoczekiwane ten krok poza granice własnej religii. Potrzebom namiętnych poszukiwaczy stara się sprostać również rynek księgarski, oferując ogromną ilość tekstów, od literatury „duchowej” po „ezoteryczną”. I wielu poszukujących spodziewa się, że znajdzie w nich to, czego daremnie szukali w chrześcijaństwie, lub czego w nim rzekomo nigdy nie było.

Nie zamierzamy tu bynajmniej walczyć z tak rozumianym „ekumenizmem”. Po prostu sformułujemy kilka pytań na końcu i naszkicujemy odpowiedzi, jakich prawdopodobnie udzieliliby Ojcowie. Zamysłem tej książki jest podanie *specyficznie chrześcijańskiej odpowiedzi* na duchowe poszukiwania wielu wierzących. I to odpowiedzi „praktycznej”, to znaczy takiej, która wskaże „drogę” – zakorzenioną w Piśmie i najstarszej Tradycji – pozwalającą chrześcijaninowi „praktykować” swą *wiarę* w *sposób* zgodny z jej *treścią*.

Istnieje bardzo prosta odpowiedź na bezradne pytanie, dlaczego wiara zanika u coraz większej liczby chrześcijan, pomimo wszelkich wysiłków, by ją ożywić. Odpowiedź ta może nie zawiera całej prawdy o przyczynach kryzysu, lecz za to pokazuje drogę wyjścia z niego: wiara stygnie, gdyż nie jest „praktyko-

wana” w sposób zgodny z jej istotą. Nie chodzi tu o „praktykę” w sensie różnych form „społecznego zaangażowania”, które zawsze były oczywistym wyrazem chrześcijańskiej *agape*. Choćby ten czyn wychodzący „na zewnątrz” był nie wiem jak niezbędny, jeżeli nie łączy się z nim czyn „ukierunkowany ku wnętrzu”, staje się on powierzchowny, staje się ucieczką w aktywizm, lub też przybiera subtelny formę *acedii*¹, zniechęcenia.

„Wewnętrznym czynem” *par excellence* jest *modlitwa* w całej pełni znaczenia, jakie zyskał sobie ten termin w Piśmie i Tradycji. „Powiedz mi, *jak* się modlisz, a powiem ci, *w co* wierzysz” – można by rzec, parafrazując znane przysłowie. W modlitwie, w jej *praktykowaniu*, ujawnia się istota chrześcijańskiego życia, jaki jest stosunek wierzącego do Boga i do bliźnich.

Dlatego też ostatecznie można powiedzieć: *jedynie w modlitwie chrześcijanin jest naprawdę sobą*.

Sam Chrystus pozostaje najlepszym tego przykładem. Czyż bowiem Jego istota, Jego niepowtarzalna relacja do Boga, którego nazywa „swoim Ojcem”, nie objawia się właśnie w modlitwie, tak jak przedstawiają to z pewną wstrzeźliwością synoptycy, a potem Jan już w całej wyrazistości? W każdym bądź razie tak to rozumieли uczniowie i kiedy poprosili Jezusa: *Panie, naucz nas modlić się!*, On przekazał im *Ojcze nasz*. Zanim pojawiło się *Credo* jako esencja chrześcijańskiej wiary, ten prosty tekst właśnie *w formie modlitwy* podsumowywał istotę chrześcijańskiej egzystencji, tę nową relację między Bogiem a człowiekiem, którą ustanowił wcielony, jednorodzony Syn Boży w swej własnej osobie. Z pewnością nie jest to żaden przypadek.

¹ Por. G. BUNGE, *Acedia. Nauka duchowa Ewagriusza z Pontu o acedii*, tł. J. BEDNAREK, A. ZIERNICKI, [w:] G. BUNGE, *Ewagriusz z Pontu – mistrz życia duchowego*, Kraków 2006 (= ŻrMon 19), s. 175–331.

*

Zgodnie z biblijną nauką człowiek został stworzony *na obraz Boży* (Rdz 1,27), to znaczy, jak to wnikliwie tłumaczyli Ojcowie, jako „obraz Bożego Obrazu” (Orygenes), a więc Syna, który jako jedyny jest w absolutnym sensie *obrazem Boga* (2 Kor 4,4). Człowiek jest jednak *przeznaczony* do tego, by był „na obraz i podobieństwo” Boże (por. Rdz 1,26). Wyznaczono mu w udziale *stawanie się*, od bycia *na obraz Boży* do eschatologicznego „upodobnienia się” do Syna (por. 1 J 3,2).

Z faktu stworzenia *na obraz Boży* wynika, że najgłębsza istota człowieka polega na *skierowaniu* ku Bogu („stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie”, św. Augustyn), analogicznie do relacji między prawzorem i jego odzwierciedleniem. Jednakże ta relacja nie jest statyczna, jak w przypadku pieczęci i jej odbicia, lecz dynamiczna, żywotna, w pełni urzeczywistniająca się dopiero w procesie stawania się.

Konkretnie oznacza to, że człowiek – podobnie jak jego Stwórca – posiada *oblicze*. Tak jak Bóg, który jest w absolutnym sensie osobą i jako jedyny potrafi stworzyć osobowy byt, posiada „oblicze”, mianowicie swojego jednorodzonego Syna (dlatego też Ojcowie traktowali zamiennie biblijne zwroty „obraz Boży” i „oblicze Boże”), tak samo człowiek, jako stworzona, osobowa istota, również ma „oblicze”.

„Oblicze” stanowi tę „stronę” osoby, którą zwraca się ona ku innej osobie, gdy wchodzi z nią w osobową relację. „Oblicze” oznacza praktycznie *zwrócenie się ku komuś*. Tylko osoba może posiadać we właściwym sensie rzeczywiste „naprzeciw”, ku któremu się zwraca, względnie od którego się odwraca. Bycie osobą – a dla człowieka oznacza to zawsze stawanie się osobą

– urzeczywistnia się w byciu z kimś „twarzą w twarz”. Toteż Paweł przeciwstawia naszemu obecnemu, pośredniemu, *niejasnemu* poznaniu Boga *jakby w zwierciadle* doskonałe, eschatologiczne uszczęśliwienie w poznaniu *twarzą w twarz*, gdy człowiek tak *poznaje, jak i został poznany* (1 Kor 13,12).

To, co zostało tutaj powiedziane o duchowej istocie człowieka, wyraża się również w jego cielesnym bycie. To właśnie na cielesnym *obliczu*, w jego fizjonomii odzwierciedla się owa duchowa istota. Każdy wie, że zwrócenie ku komuś swojego oblicza lub świadome odwrócenie się od niego nie jest jakimś obojętnym zajściem, lecz jest gestem o głębokim symbolicznym znaczeniu. Uwidacznia się w nim mianowicie to, czy chcemy z kimś wejść w osobową relację, czy też chcemy jej uniknąć.

To odniesienie do Boga znajduje tu na ziemi swój najczystszy wyraz w modlitwie. Stworzenie „zwraca” się w niej do swego Stwórcy, konkretnie gdy modlący się człowiek *szuka Bożego oblicza* (Ps 26[27],8)² i prosi, aby Pan *ukazał mu swe pogodne oblicze* (Ps 79[80],4). W tych i tym podobnych zwrotach z Księgi Psalmów, które w żadnym wypadku nie są zwykłymi poetyckimi metaforami, wyraża się podstawowe doświadczenie biblijnego człowieka, dla którego Bóg nie jest żadną abstrakcyjną, bezosobową zasadą, lecz Osobą w absolutnym sensie. Jest Bogiem, który *zwraca się* ku człowiekowi, który przywołuje do siebie i pragnie, aby również on zwrócił się ku Niemu. A to czyni człowiek

² Ojcowie zawsze używali starożytnego, greckiego tłumaczenia Starego Testamentu (*Septuaginty*), dlatego dla ułatwienia odnalezienia właściwego psalmu podajemy numery według *Septuaginty* oraz w nawiasach kwadratowych numery według oryginału hebrajskiego, używane dzisiaj w Modlitwie Liturgicznej Kościoła (przyp. red.).

w najczystszej formie właśnie na modlitwie, gdy wraz z duszą i ciałem staje przed Bogiem.

*

Ponownie więc znaleźliśmy się przy właściwym temacie tej książki: „praktyce” modlitwy. Bowiem „uczyć się modlić od Pana”, modlić się tak, jak to czynił człowiek Biblii i nasi Ojcowie w wierze, nie oznacza jedynie przyswoić sobie określone teksty, lecz także wszystkie owe sposoby, formy, gesty itd., w których ta modlitwa znajduje *właściwy sobie wyraz*. Takie było w każdym bądź razie przekonanie Ojców, którzy w żadnym wypadku nie uważali ich jedynie za zewnętrzne przejawy, uwarunkowane daną epoką. Wręcz przeciwnie, z wielką uwagą traktowali te rzeczy, które Orygenes na końcu swojego pisma *O modlitwie* podsumowuje w następujący sposób:

Po tym wszystkim, dla wyczerpującego omówienia naszego zagadnienia nie będzie rzeczą zbyteczną podać jeszcze kilka uwag o usposobieniu i postawie modlącego się, o miejscu, gdzie się należy modlić, o stronie świata, w którą należy się zwrócić, jeśli na to pozwalają warunki, o odpowiednim dla modlitwy czasie i o tym podobnych rzeczach³.

Następnie Orygenes wykazuje za pomocą *biblijnych cytatów*, że pytania te wcale nie są nie na miejscu, lecz samo Pismo Święte nam je nasuwa. Także my chcemy dać się prowadzić Biblii. Świadomie ograniczamy się przy tym do modlitwy osobistej, gdyż stanowi ona pewny fundament nie tylko życia duchowego, lecz także wspólnej modlitwy liturgicznej.

³ ORYGENES, *O modlitwie*, 31,1, tł. W. KANIA, H. PIETRAS SI [w:] *Odpowiedź na Słowo. Najstarsi mistrzowie chrześcijańskiej modlitwy*, wstęp i oprac. H. PIETRAS SI, Kraków 1993, s. 230.

Nikt lepiej od samych Ojców nie wie, że nie wolno oddzielać Pisma od jego *kontekstu*, jeżeli chce się je prawidłowo zrozumieć. Kontekstem tym jest dla chrześcijanina *Kościół*, o którego życiu i wierze składa świadectwo tradycja apostolska i patrystyczna. W wyniku tych zerwań z Tradycją, które znaczą zwłaszcza dzieje zachodniego Kościoła, skarb ten dla wielu stał się prawie niedostępny. Mimo, że dysponujemy dzisiaj nigdy dotąd nie spotykaną obfitością wartościowych wydań i tłumaczeń patrystycznych tekstów. Stąd też celem tej książki jest danie chrześcijaninowi naszych czasów klucza do tych skarbów.

Poza tym, ten sam klucz, „praktyka”, otwiera także drzwi do innych skarbów, takich jak liturgia, sztuka czy wreszcie teologia w źródłowym znaczeniu tego słowa, które oznacza „mówienie o Bogu”, nie na bazie naukowego studium, lecz jako owoc wewnętrznej zażyłości.

Pierś Pana to poznanie Boga,
kto zaś na niej spoczywa, będzie głosicielem rzeczy Bożych⁴.

* * *

⁴ EWAGRIUSZ, *Do mnichów mieszkających we wspólnotach (Sententiae ad monachos)*, 120, tł. M. GRZELAK, [w:] EWAGRIUSZ Z PONTU, *Pisma ascetyczne t. 1*, Kraków 2007 (= ŻrMon 18), s. 313–326.